

opusdei.org

Historia Renaty z Wrocławia

Oto jeden z opisów łask uzyskanych za wstawiennictwem bpa Alvaro del Portillo, który będzie beatyfikowany 27 września 2014.

04-04-2014

Nazywam się Renata, mieszkam we Wrocławiu, jestem mężatką, mam troje dzieci.

19 marca 2012, w święto Św. Józefa, odebrałam wynik badania biopsji z

adnotacją: pilna konsultacja w poradniach chirurgii i chemioterapii. To był rak piersi. Wynik histopatologiczny o treści: „nowotwór złośliwy inwazyjny” był dla mnie informacją nieprawdopodobną, niespodziewaną i przerażającą.

Jednak ujawnienie się tego dnia choroby, stało się mocnym bodźcem i było dla mnie potwierdzeniem, że w obliczu takiego krzyża tym bardziej będę kroczyć w towarzystwie Dzieła Św. Josemaríi.

Wtedy szczególnie dotarło do mnie zdanie Jezusa, które czytałam kilka miesięcy wcześniej po łacinie: „Nolite timere, ego sum” - „Nie bójcie się, to Ja jestem”.

Kilka dni później, w piątek 23 marca, zadzwoniono do mnie z centrum onkologicznego informując, że ustalono termin przyjęcia i w najbliższy poniedziałek mam się

zgłosić do szpitala. Zostałam przyjęta na oddział 26 marca, a 28 marca wykonano zabieg mastektomii.

Dużo osób modliło się za mnie za wstawiennictwem czcigodnego sługi bożego Don Alvaro del Portillo. Choroba była okazją, by dawać obrazki z Don Alvaro osobom, które spotykałam w czasie leczenia. Byli to ludzie z różnych środowisk: pielęgniarki i lekarka oraz pacjentki spotykane w centrum onkologicznym, osoby z parafii, jak również znajomi z pracy. Ja sama również modliłam się modlitwą z obrazka Don Alvaro. W kontekście choroby oraz leczenia polecałam różne intencje Opus Dei.

Wyniki dalszych badań okazały się pomyślne. Nie było przerzutów. Kilka tygodni po operacji komisja lekarzy wyznaczyła datę pierwszej sesji chemioterapii – wypadło to 17 maja.

Kiedy chodziłam w chustce zamiast włosów, towarzyszyło mi zdanie, że „każdy włos na twojej głowie jest policzony”.

Napisałam o mojej chorobie list do Ojca Prałata Javiera Echevarii, na który otrzymałam pokrzepiającą odpowiedź. W tym roku minie 2 lata od daty udanej operacji. Teraz kontynuuję leczenie uzupełniające. Zastrzyki i rodzinna modlitwa z obrazka Don Alvaro obejmuje liczne intencje, a wśród nich: ośrodek Saxum, remont Dworku i nasz dom. Ofiarowanie choroby i bólu w konkretnych intencjach nadaje całemu temu doświadczeniu głęboki sens. Rzeczywiście straciłam włosy, ale po pół roku zaczęły odrastać. Obserwuję w sobie autentyczną radość, kiedy przyjmując zastrzyk, mogę zdziałać tyle dobrego. Każda comiesięczna wizyta w centrum onkologicznym jest okazją do współpracy z Panem Bogiem, której

nie chcę zmarnować. Teraz, po tym wszystkim, co przeszłam, jest we mnie więcej zaufania i autentycznej potrzeby codziennej Eucharystii. W sakramentach Pokuty i Eucharystii odnawiam nadzieję, dziękując Bogu i wstawiennictwu Don Alvaro.

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/historia-renaty-z-wroclawia/>
(11-04-2026)